Warszawa.
№ 140. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 6.
Ciepła wczoraj w południe stopni 9.
Jutro Św. Fortunata.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Czwartek.
Dnia 19/31 Maja.

Wschód słońca o godz. 3 min. 47.
Zachód „ 8 „ 9.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie 6 kop. 50)
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

— Rozkaz do Zarządu cywilnego Królestwa Polskiego w Warszawie dnia 10 (22) maja 1860 r.

I. Przez postanowienie Namiestnika Królestwa. W Wydziale nieograniczenie urlopowanych przy Deżurstwie X. Okręgu Straży Wewnętrznej. Mianowani: Naczelnik dotychczasowego zwiniętego Wydziału nieograniczenie urlopowanych przy b. Głównym Zarządzie Spisu i Zaciągu Wojskowego. Assesor Kollegialny Kozieradzki, Naczelnikiem Wydziału; Starszy Pomocnik Naczelnika zwiniętego Wydziału nieograniczenie urlopowanych, Radca Honorowy Łukawski, Starszym Pomocnikiem Naczelnika Wydziału; Urzędnicy Kancellaryjni zwiniętego Wydziału nieograniczenie urlopowanych Sekretarz Gubernialny Smorczewski i Archiwum z Wydziałów po b. Komisyi Rządowej Wojny pozostałych utworzonem Mrzygłód, Młodszymi Pomocnikami Naczelnika Wydziału.

II. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej. W Wydziale Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Otrzymują urlop za granicę. Naczelnik Sekcyi w biurze kontroli i rachunkowości Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Radca Honorowy Konstanty Jacobi, na miesięcy 3 i Lekarz Powiatu Kaliskiego, Radca Honorowy Kajetan Kostecki, na miesięcy 2.

W Wydziale Komisyi Rządowej Sprawiedliwości. Otrzymują urlop za granicę. Sędzia Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III Karol Mojcho, na rok jeden i Patron przy Trybunale Cywilnym w Lublinie Józef Wołowski, na miesięcy 3.

W Wydziale Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu. Otrzymuje urlop za granicę. Dyrektor Wydziału dochodów niestałych w Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, Radca Stanu Muszyński, na dni 29.

We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Otrzymują urlop za granicę. Radca Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Stanisław Ratomski, na rok jeden; Radca Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Kajetan Morozewicz, na miesięcy 6, Radca Dyrekcyi Szczegółowej w Płocku Wawrzyniec Ostrzykowski, na miesięcy 3 i Radca Dyrekcyi Szczegółowej w Kaliszu Erazm Załuski, na takiż przeciąg czasu.

W Wydziale Górnictwa. Otrzymuje urlop za granicę. Lekarz Górniczy w Okręgu Wschodnim, Leon Woźniakowski na miesięcy 2.

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej. Otrzymuje urlop. Starszy Radca Najwyższej Izbie Obrachunkowej, Rzeczywisty Radca Stanu Swiderski Kostiukowski na miesięcy 4 za granicę, tudzież do Petersburga i Moskwy.

III. Przez rozporządzenia Komisyj Rządowych i Władz oddzielnych. W Wydziale Komisyi Rządowej Sprawiedliwości. Mianowani. Zastępca Obrońcy Prokuratoryi, Assesor Kollegialny Józef Mirowski, Obrońcą Prokuratoryi; Assesor Prokuratoryi, Radca Honorowy Jan Rogoziński, Zastępcą Obrońcy Prokuratoryi; Assesor Sądu Policyi Poprawczej w Warszawie Adam Umieniecki, Assesorem Prokuratoryi; Assesor Sądu Policyi Poprawczej w Warszawie Józef Łokcikowski, Assesorem Sądu Kryminal. Gubernii Warszawskiej; pełniący z delegacyi obowiązki Assesora Sądu Policyi Poprawczej w Warszawie Wydziału I, Radca Honorowy Antoni Skowroński, Assesorem tegoż Sądu; pełniący z delegacyi obowiązki Assesora Sądu Policyi Poprawczej w Warszawie Wydziału II Franciszek Kwiatkowski, Assesorem tegoż Sądu; pełniący obowiązki Assesora Sądu Policyi Poprawczej w Biały Radca Honorowy Antoni Przystański, Assesorem Sądu Policyi Poprawczej w Warszawie Wydziału 2; Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Lelowskiego Ursyn Maleszewski, Assesorem Sądu Poprawczego w Płocku; Patron przy Trybunale Cywilnym w Lublinie Ludwik Rutkowski, Podpisarzem Sądu Pokoju w Łowiczu; Applikant Sądu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie Antoni Zieliński, Podpisarzem Sądu Pokoju w Łęczycy; Podpisarz Sądu Pokoju w Warszawie Wydziału IVgo Juliusz Ciemniewski, Pisarz Sądu Policyi Poprawczej w Kielcach Ksawery Chraszczewski i Applikant Sądowy Kandydat praw Adolf Heinrich, Patronami przy Trybunale Cywilnym w Warszawie; Adjunkt prawny w Rządzie Gubernialnym Płockim Julian Mejer, Patronem przy Trybunale Cywilnym w Płocku i Aplikant Sądowy, Kandydat praw Karol Sadkowski, Patronem przy Trybunale Cywilnym w Siedlcach.

Przeniesieni. Dla dobra służby: Assesor Trybunału p. o. Podsędka Sądu Pokoju Okręgu Kraśnickiego; Assesor Kollegialny Jan Dutkowski, na takiż urząd do Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego; Podsędek Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego, Radca Honorowy Maryan Matraszek, na takiż urząd do Sądu Pokoju Okręgu Kraśnickiego; Assesor Sądu Policyi Poprawczej w Brześciu Radca Honorowy Franciszek Saroczyński, na takiż urząd do Sądu Policyi Poprawczej w Biały i Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Szydłowskiego Edward Cüny, na takiż urząd do Sądu Pokoju Okręgu Miechowskiego.

Na własne żądanie: Assesor Sądu Policyi Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego Leonard Ateński, na takiż urząd do Sądu Poprawczego w Brześciu; Podpisarz Sądu Pokoju w Łowiczu Emeryk Kozerski, na takiż urząd do Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału 1go; Podpisarz Sądu Pokoju w Łęczycy Jan Pasiński, na takiż urząd do Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału 4go i Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Miechowskiego Hipolit Majewski, na takiż urząd do Sądu Pokoju Okręgu Szydłowskiego.

Zatwierdzeni. Pełniący obowiązki: Pisarza Trybunału Cywilnego w Kielcach, Assesor Kollegialny Wojciech Biechoński; Pisarza Kancellaryi Ziemiańskiej w Radomiu, Assesor Kollegialny Jan Nepomucen Zengteller, Assesor Trybunału Cywilnego w Radomiu, Radca Dworu Erazm Karski i Stanisław Burghardt; Pisarz tegoż Trybunału, Assesor Kollegialny Ludwik Sztejnbok; Podpisarza tamże, Assesor Kollegialny Feliks Helmann; Podsędków Sądów Pokoju Okręgów: Sandomierskiego, Radca Honorowy Antoni Miernowski, z zachowaniem stopnia klassy VIII; Staszowskiego, Antoni Jochalski; Opatowskiego, Radca Honorowy Teofil Jastrzębowski, Zastępca Podsędka Sądu Pokoju Okręgu Soleckiego, Assesor Kollegialny Stanisław Ciepielowski, pp. oo. Podsądków Sądu Pokoju Okręgów: Kozienickiego, Józef Pomianowski; Konieckiego, Assesor Kollegialny Antoni Lechowski; Opoczyńskiego, w stopniu Assesora Trybunału, Assesor Kollegialny Józef Filipski, Zastępca Podsędka Sądu Pokoju Okręgu Szydłowieckiego, Radca Honorowy Jan Gawłowski; pp. oo. Pisarzów Sądów Pokoju Okręgów: Radomskiego

SKIBA I OSTOJA

(powieść współczesna)

przez **Henryka Przybysławskiego.**

Dalszy ciąg.—patrz N. 138.

Otworzył drzwi szybko, jakby z obawy czy nie cofnie się jeszcze i rzekł zwracając się do Ewy:

— Racz pani przedstawić mnie mamie, bo nie wątpię, że świetne przymioty serca, jej pani zawdzięczasz..

Ewa przedstawiła Oskara, a Kokosowska zrobiła dyg z czasów pierwszej młodości Matuzala.

— Wiesz pani, mówił znowu Ostoja do córki, jakim byłem przyjacielem pani. Postępowanie z nią pani Mazurowicz, oburzyło mnie do najwyższego stopnia i nie mogłem przenieść na sobie, aby nieokazać paniom mojej życzliwości.

— Byłam pewna że w panu znajdziemy przyjaciela, odpowiedziała panna Kokosowska.

— Od tego czasu, tracę zupełny szacunek i zrywam z Mazurowiczami, bo przypuśćmy: gdyby nawet nieboszczyk major był pomyślał o paniach i zabezpieczył ich przyszłość, byłby to krok najszlachetniejszy!.

Panie pielęgnowałyście starca, dozorowały go w chorobie przez całe lata, a to znaczy więcej daleko niżeli związki krwi, jeżeli krewni siedzą z daleka i obliczają tylko chwilę, w której zgłosić się po spadek. Praca i poświęcenie powinny przynieść owoc odpowiedni.

— Przyniosły nam posądzania i niewdzięczność czarną! rzekła patetycznie Ewa, a matka jej dodała: — Pan Bóg pomści się za nasze krzywdy. My i tak będziemy miały do śmierci kawałek chleba, a ona przeszasta wszystko na bale, ale przepraszam, pan podobno ma żenić się z jej córką?

— Jaka matka taka i córka, a ja nienawidzę ludzi niewdzięcznych i niepoświęcę serca kobiecie nieczułej, odrzekł sentencyonalnie Ostoja, myśląc jednocześnie: baba skradła pieniądze, w drodze procesu nie da się nic zrobić; nieboszczyk przeznaczał je dla mnie w posagu za Zenobią, zmieniły się okoliczności, więc i ja zmienię bohdankę, żeby mój spadek odebrać.

Po przeprowadzeniu takiego rozumowania, zbliżył się do Ewy i przybierając uśmiech słodziutki, mówił:

— Jakkolwiek fijołek zawsze cień lubi, a prawdziwy brylant i w ciemności rzuca blask świetny, ale szkoda ażebyś pani, która posiadasz tyle przymiotów, miała pozostać w ustroniu. Powinnaś pani jaśnieć na wielkim świecie, mając zupełne po temu prawo. Zaręczam, że gdybyś pani ukazała się na balach w stolicy, cały świat modny uderzyłby czołem przed nią, przejeżdżając przez miasto w eleganckim powozie, potrafiłabyś pani nawet tłum nieokrzesany, zadziwiać swoją urodą.. Bo też natura nieskąpiła pani wdzięków: oko niebieskie, czoło—królewskie... Ah! parole d'honeur! na samą myśl o pani, zostałem poetą i złożyłem najpierwszy wiersz w życiu!.

— Pan zbyt łaskaw, szepnęła uradowana Ewa, a matka jej dodała: może też da Bóg, że i ona będzie mogła mieć swój powóz.

W podobny sposób dosyć długo jeszcze toczyła się rozmowa w oficynie, a Oskar wychodząc ztamtąd, rzekł sam do siebie:—wygrana nasza! ale jednocześnie westchnął ciężko, bo czuł że postępuje nieszlachetnie.

Połechtało to dumę gospodyni, że obywatel młody i przystojny przysiada się do jej córki. Ona rzeczywiście skradła pieniądze, zakopała je — i krzywo przysięgła, ale niewiedząc że Ostoja był blizkim ślubu z Zenobią,

w Radomiu Antoni Nynkowski; Sandomierskiego, Andrzej Wilczyński; Opatowskiego, Teodor Matakiewicz; Soleckiego, Julian Wielogórski; Kozienickiego, Aleksander Pawłowski; Konieckiego, Stanisław Krośnicki; Opoczyńskiego, Assesor Kollegialny Józef Sokołowski i Szydłowieckiego Władysław Rudnicki.

W Wydziale Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu. Mianowani. Pomocnik Kontrolera Powiatu Pułtuskiego Edward Otto, Kontrolerem Powiatowym w Okręgu Rawskim; Komisarz do zamiany dziesięcin, Józef Miłkowski, Pomocnikiem Kontrolera w Powiecie Pułtuskim; Preparator laboratorium przy Gimnazyum Realnem w Warszawie Antoni Zaborski, Asystentem Probierni w Mennicy Warszawskiej; Rachmistrz Wydziału dóbr i lasów Rządowych w Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu Cezaryusz Biernacki, Adjunktem Dziennika w tymże Wydziale; Adjunkt Archiwum Włodzimierz Olszewski, Rachmistrzem tamże; Adjunkt Dziennika Władysław Zienkowski Adjunktem Archiwum; Aplikant Władysław Koskowski, Adjunktem Dziennika i Strażnik tabaczny Michał Bykowski, Podrewizorem Tabacznym.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Tajny radca *Łęski*, dyrektor główny prezydujący w kommisyi rządowej przychodów i skarbu, powrócił z gubernii Warszawskiej.

— Rzeczywisty radca stanu *Iwaniszew*, członek uniwersytetu Śgo Włodzimierza, przyjechał z Kijowa.

— Wyjechali do Paryża: jenerałowie-lejtnanci, senatorowie, książę Piotr Trubecki i Miasojedow, oraz jenerał-major świty Jego Cesarskiej Mości Mussin Puszkin.

— Z powodu rozpoczęcia robót około urządzenia bruku kostkowego w ulicy Wierzbowej, poczynając od od placu teatralnego, część w mowie będącej ulicy od tego punktu do ulicy Trembackiej, z dniem dzisiejszym dla jazdy zamkniętą została; przy dalszym zaś onych postępie, na następnej przestrzeni do ulicy Czystej, podobnież to będzie miało miejsce.

— P. Izydor Jackowski bankier z Interlaken w Szwajcaryi ma sprowadzić na tegoroczną wystawę czerwcową zwierząt gospodarskich najpiękniejsze okazy bydła Szwajcarskich rass: Szwyc, Bern-Simenthal i Frejburg. Mający chęć nabycia zgłosić się zechcą do kantoru Domu handlowo-komissowego A. Rodkiewicza, ulica Miodowa Nr. 492.

— Dostaliśmy uwiadomienie, iż W. Ostaszewski, ze znanej swej obory we Wzdowie w Galicyi, przyśle na tegoroczną wystawę kilka buhai doborowych z rasy czystej Szwajcarskiej czarno i czerwono srokatej, tudzież rassy holenderskiej i krajowej pochodzenia niegdyś od rasy Angus bez rogów. Ogłaszamy to dla wiadomości potrzebujących nabycia, aby się ze swemi życzeniami wcześniej zgłosić się chcieli do Kantoru Domu Handlowo-Komisowego A Rodkiewicza, ulica Miodowa Nr. 492.

— Wczoraj widzieliśmy tu już w obiegu nowowypuszczoną monetę zdawkową srebrną, wartości o 15% niższej od nominalnej. Należy się spodziewać, że z upowszechnieniem obiegu tej monety ustaną częste dotychczas przesilenia zdawkowe (że się poważymy tak je nazwać) i spekulowanie na drobne, których uciążliwego braku nieraz doświadczaliśmy.

— Pisma czasowe głosiły już kilkokrotnie o przygotowaniach do teatru amatorskiego w salach Dobroczynności, jako też, co ważniejsza, o projekcie stałego utrzymywania tego rodzaju widowisk w celu dobroczynnym. Któż nie pochwali podobnego projektu? rzecz ta sama siebie zaleca, wymaga pewnych bezinteresownych starań, zabiegów i poświęceń, jest zatem w sobie wielce szlachetna. Potrzeba zjednać autora, wyszukać i uprosić aktorów, uczyć się ról, urządzać widowisko, ponosić pojedyńcze wydatki, których wydatkującemu nikt nie powróci, nareszcie, co jest ostatecznym celem, ściągnąć publiczność zajęciem i rozrywką, które ona tam spodziewa się znaleść, bo od tego zależy pomyślny rezultat billansu kassowego. Rezultatem jednak tych wszystkich, a rzeczywiście niemałych zachodów, jest kilkaset rubli na raz, i potem wszystko zostaje *in statu quo* przed zachodami. Czyżby więc u nas była już taka bieda, a raczej niedola, żeby dla wyciągnięcia tych kilkuset rubli, aż tyle trzeba było robić przygotowań. Widzimy że tak nie jest, bo nieraz, na prostą wiadomość o potrzebie jakiejś, nieznajome ręce znoszą składki to na świątynie Pańskie, to na instytucye, to na otarcie łzy z oczu lub potu z czoła. A więc i to co wpływa lub wpłynąć może skutkiem zabiegów o scenę amatorską, znalazłoby się i inną drogą: jeżeli zaś zabiegi te, tak zkądinąd uczciwe, są już chętnie podejmowane, to czy nie możnaby nadać im jakiegoś szerszego zakresu, rozleglejszego działania, ażeby się podejmującym je lepiej jakoś wynagrodziły. Zebrawszy bowiem całą tę rzecz, tak jak ona się dziś w summie swojej przedstawia, wypada, że publiczność ta sama, która nawykła uczęszczać do obu teatrów, w dniu oznaczonym zbiera się w teatrzyku Dobroczynności, mniej dla widzenia sztuk, jak dla widzenia osób, które je będą grały; znudzi się albo się zabawi tak jak zwyczajnie w teatrze; zostawi pieniądze w kassie, odejdzie i rzecz skończona: gdyby więc skutek tylu starań sięgał cokolwiek dalej, byłoby to zapewne pożądanem. Przypuśćmy gdyby też komitet, kierujący temi rozrywkami, od czasu do czasu postarał się o sztuki i sceniczne przedstawienia nie dla tej klassy, która jest nawet niemi przesyconą, ale dla tej, która może pragnie podobnej rozrywki, ale nie jest w możności sprawić jej sobie, gdyby wreszcie znalazł sposób uprzystępnić wnijście tak, ażeby ta klassa, która dla braku funduszu i wychowania nie pojmuje wyższej rozrywki jak hece, maryonetki, psy i uczone (a raczej ogłupione) małpy, mogła rozbudzić się do szlachetniejszych zachceń, wydobyć z pod przemocy bawara, a może i wstręt poczuć do bezecnej knajpy, nad którą nie widziała nic nigdy w życiu? czyby połączenie takiego celu z zapomogą kassy dobroczynnej nie było jeszcze dobroczynniejszem, czy nie odbiłoby się dalszym wpływem, nie wywołało dobra, któremu goły pieniądz w żaden żywy sposób sprostać nie może? Temu, zdaje się, trudno zaprzeczyć, ale czy to byłoby praktycznem, to znowu inne pytanie, na które nie umiemy na prędce odpowiedzieć; każda myśl wreszcie potrzebuje przejść przez pewne próby wykonawcze aby pokazała o ile może być zastosowaną. Przeciwko tej myśli dotąd znajdujemy sami dwa zarzuty. Pierwszy dotyczy właśnie bezpośredniego celu, dla którego dają się teatra amatorskie, to jest jak największego dochodu dla biednych. Chciawszy przypuścić do teatru tę właśnie klassę, dla której w przyszłości może się ten dochód zbiera, klassę, która wiele płacić nie może,

---

obawiała się czy to nie podstęp i postanowiła być ostrożną.

Nazajutrz pani Mazurowicz wróciła do Warszawy z córką i synem. Oskar, wymówił się interesami, konieczną potrzebą powrócenia do domu i nietowarzyszył im w powrocie; z domu napisał list do pana Bonawentury że może zostać w Warszawie jeżeli mu się podoba i doniósł bardzo grzecznie i i szczerze na pozór pani Mazurowicz, że jego finanse nie pozwalają mu żenić się—a rozum musi wziąść górę nad sercem.

List ten zatrzymała wdowa przez dni kilka, starając się przygotować córkę do wysłuchania tak przykrej wiadomości: już to lekkie czyniąc wzmianki o chciwości młodzieży teraźniejszej, już to po prostu, swoją żałosną, prawdziwie wdowią twarzą. Ale i matce zbyt ciążyła tajemnica na sercu, więc raz po długiem wpatrywaniu się w Zenobcię i pieszczotach, podała jej list kreślony ręką Oskara, wybuchnąwszy głośnym płaczem.

Zenobia przeczytała go szybko, zbladła, zsunęła się do nóg matki, a objąwszy ją rękami, całowała ją z taką rozpaczą, jak gdyby to miał być już uścisk jej ostatni. Później uklękła znowu i składając ręce mówiła:

— Matko! nie martw się, ja zapomnę... ja już zapomniałam o niewdzięcznym!. Raz, na przechadzce powiedział mi że przecierpiał tyle ile nikt z ludzi, że w życiu samych tylko doznawał zawodów; litość ozwała się w sercu mojem, chciałam stać się jego opiekunką, żal mi było że taki młody, a tak nieszczęśliwy. To był jedyny węzeł, który mnie łączył z Oskarem, który on mógł zamienić w miłość najszczerszą i poświęcenie, ale dzisiaj inną czuję dla niego litość, bo w połączeniu z pogardą... Dużo wyrządził mi złego, to prawda, obraził dumę naszą matko, ale.. przebaczmy mu... dodała ciszej—i pochyliła głowę na kolana wdowy.

W godzinę później, Zenobia uskarżała się na silny ból głowy, a wieczorem zachorowała mocno, Edward zaś, zaledwie przez matkę powstrzymany został, bo chciał jechać do Przerębowic i żądać satysfakcyi od Ostoi.

Gdy wieść o rozchwianiu się małżeństwa doszła do Kokosowskiej, gdy dowiedziała się że panna Mazurowicz rozchorowała się mocno, a zatem że to niebyło udaniem, gdy w kilka dni zjawił się Oskar jako konkurent Ewy, postanowiwszy, że jeżeli nie dostanie skradzionych pieniędzy, może zerwać na godzinę nawet przed ślubem; gospodyni przyjęła go bardzo ochoczo, dała poznać mu mu, że uzbierała trochę grosza z łaski nieboszczyka, i Ewci odda wszystko w posagu, a Ostoja udał że wierzy w jej oszczędność dawną, i stał się częstym gościem w domu nowej bohdanki.

X.

Pana Bonawenturę obraził list młodego Ostoi, zabrał więc rzeczy z Przerębowic pod nieobecność Ostoi, który naumyślnie wyjechał z domu, aby nie widzieć się z dawnym nauczycielem, wyznał przed Marcinkiem że w ciągu 40stu lat trudnienia się guwernerką, zebrał 50,000 złotych i powiedział: że chce pozostać przy nim do śmierci, jeżeli Marcin przyjmie te pieniądze.

Skiba, długo namyślał się co ma odpowiedzieć, nakoniec rzucił się w objęcia swego przysposobionego ojca i rzekł:

— To co mam, wystarczy dla nas. Zróbmy coś i dla innych; pan masz obowiązki dla Ostoi, ja dla Mazurowiczów. Wiem że Zenobia kochała Oskara. Ona może nieprzeżyć tego ciosu, a ja oddałbym życie na jej usługi. Jedźmy do Przerębowic, Oskar zerwał dla majątku, oddajmy mu te pieniądze, prośmy go, on musiał ją kochać, bo ona taka piękna, tak niewinna; może uda nam się wytłomaczyć go jako, wymówić że tylko dla zbadania Kokosowskiej udaje konkurenta, zapewnijmy im szczęście!

— Słaba nadzieja! odpowiedział pan Bo-

Dodatek

cel ten byłby niejako chybionym, bo trzebaby zredukować ceny wnijścia do bardzo drobnych rozmiarów, tak ażeby nietylko pojedyńcze osoby, ale całe rodziny korzystać mogły z tego dobrodziejstwa: dochód tem samem byłby mniejszy; lecz i w tym razie, czyż różnica kilkudziesięciu rubli byłaby tak czemś stanowczem albo nawet ważnem, czyby nawet nie znikła, zwłaszcza gdyby ci co chętnie dziś ofiarują po 20 rubli za lożę, zapewne nie przez zapał dla sztuki, ale wprost przez dobre serca, nie usunęli swej pomocy i wykonali ją w inny sposób. Drugi zarzut polega na tem, że osoby dziś chętnie występujące w charakterze aktorów przed świetnem audytoryum, może nie zechciałyby trudnić się i stawać przed oczyma jakiegoś proletaryatu. Gdyby tak było, lub być mogło, mielibyśmy wtedy smutne wyobrażenie o tem poświęceniu, za które dziś tyle odbierają dziękczynień; to co dziś czynią, uważalibyśmy z ich strony i bardzo słusznie wprost za zabawkę jak każda inna; bo ofiara, nie uskrzydlona pokorą i zaparciem się, pozostaje na ziemi, nie wzniesie się ku niebu i Bóg jej nie ogląda. Podniesienie niższych jest najpiękniejszem każdego wyższego zadaniem, ale żeby go podnieść, nie trzeba się brać do tego z góry, ale właśnie zbliżyć do niego, ażeby poczuł ciepło dotykającej go ręki: jałmużna podana przez rękawiczkę nie w smak idzie biednemu. Jeżeli więc dwa te zarzuty, jedyne jakie na teraz mogliśmy znaleść, nie są tak stanowcze, aby coś przeciw nim przytoczyć nie można, to czy byłoby niepodobieństwem drogą o jakiej wspomnieliśmy, drogą nader dobroczynną, zasłużyć na wdzięczność tej części ludności, której my tyle zawdzięczamy, wskazać jej obyczajność w rozrywce nawet, dać jej zakosztować z kielicha umysłowej przyjemności, który niestety od ust jej tak daleko stoi. Zdaje się, że przy dobrej woli, nie powinno to być absolutną niemożnością u nas, gdzie niwa dobrego znajduje tylu chętnych uprawiaczy.

Wiadomości z Pogranicza Powiatu Łęczyckiego, Kujaw i Gostyńskiego.

P. Konstanty Syrewicz zajął się obecnie zbieraniem melodyj do pieśni gminnych ludu Łęczyckiego i Gostyńskiego, już ogłoszonych drukiem, lub też nieznanych jeszcze.

Syn tego artysty p. Bolesław Syrewicz, kształcący się w sztuce rzeźbiarskiej w Monachium, nadesłał na wystawę krajową sztuk pięknych, fotografią z gruppy własnego utworu, przedstawiającego Sgo Walentego w chwili, gdy uzdrawia osobę ociemniałą. Dzieło samo przeznaczone jest dla miasta Kutna i będzie upiększać plac Szpitalowy Sgo Walentego, Osoby bliżej znające p. B. S. wiele rokują z jego talentu rzeźbiarskiego.

Przed kilku dniami (24 maja) obywatele Łęczycy, jednozgodnie postanowili połączyć się z Kujawianami w przeprowadzeniu projektu względem założenia Domu Rolników w Włocławku. Kaliszanie zapraszali do współudziału w takim samym celu Łęczycan do urządzenia Domu w Kaliszu, lecz budująca się obecnie kolej żelazna z Łowicza przez Krośniewice do Włocławka, położonego nad Wisłą, przeważnie wpłynęła na wybór tego ostatniego miasta na punkt składowy handlu Łęczyckiego.

Lasy Krośniewieckie w b. r. siekiera podcina i podobno spore obszary mają być wycięte, za to mniejsze laski Jarochowskie i Miroszewieckie z pieczołowitością są pielęgnowane. Prócz staranności koło lasu, właściciel Miroszewic ciągle obsadza drzewami, wszystkie drogi ode wsi prowadzące, granice i wszelkie nieużytki. We wsiach do niego należących jedzie się około osad czyściutkich, białych domków, że aż pokusa bierze przypatrzyć się im i wewnątrz. A tam znowu kiedy wejdziemy do izb, mamy dowody, że właściciel nie tylko myślał o materyalnem podniesieniu chłopa, ale wpływał na niego i moralnie, nauczył go porządku, ochędóstwa potrafił go pobudzić do sadownictwa, co wszystko uobyczaja chłopa. Przyjemnie też jest przejechać się tamtędy osobliwie temu, kto widział opuszczone te wsie przed kilku laty.

Całe pogranicze gostyńsko-łęczyckie zieleni się najpiękniejszą pszenicą, żytem i rzepakiem, jarzyny zaś rzadko weszły. Może po teraźniejszych deszczach jakie tam spadły bujniejszego plonu będziemy się mogli spodziewać.

—Piszą nam z Radomia dnia 22 maja 1860 r. W dniu 21 b. m. odbyły się tutaj wybory na Członków Władz Towarzystwa Kredytowego, już to z zwykłej kolei przypadające, już też dla uzupełnienia wakujących posad. Do Dyrekcyi Głównej obrani zostali PP. Skotnicki Maksymilian na lat 4 i p. Wrotnowski Antoni na lat dwa. Do Komitetu p. Posturzyński, Jan właściciel dóbr Janowice.

Do Dyrekcyi Szczegółowej pp. Henryk Małecki, Andrzej Konarski i Maksymilian Rogójski. Prezesem przyszłych wyborów Lissowski Michał, a Zastępcą Józef Roszkowski. Następnie odbył się po skończeniu obiorów tradycyjny obiad wydany przez Prezesa obiorów dzisiejszych P. Gordon. dr

Towarzystwo artystów amatycznych pana Okońskiego bawi ciągle w Radomiu i ma zamiar pozostać do Sgo Jana, w czasie którego spodziewa się naprawić nieco nadwątlone siły swe materyalne; towarzystwo to liczą do lepszych prowincyonalnych. Ale publiczność radomska mając ciągle utkwione oczy w Warszawę niechce się liczyć do prowincyonalnych i nielubi mieć nic wspólnego z tem co jest lub nosi miano prowincyi, dla tego i teatr tutaj rzadko miewa powodzenie, a obecnie bawiący niemoże narzekać na zbytek takowego. My lubimy tylko mieć w tem udział, o czem szerokie czytać będziemy sprawozdania w gazetach warszawskich. Kilka tu przedstawiono sztuk lepszych, a mianowicie sympatycznie znanych autorów. Obecnie przygotowują inne, między któremi przerobiona z francuzkiego nader charakterystyczna i wesoła sztuka pod tytułem *Plotkarze*. Jak przykrym jest stan artystów a szczególniej też na prowincyi, przytoczymy na dowód fakt rzeczywisty. Jedna z tutejszych głównych artystek przed 3ma tygodniami straciła męża swego, którego całą miłością młodego serca kochała; w trzy dni po pogrzebie musiała już występować na deskach teatralnych. Fakt ten przypomina nam opowiadanie o innym polskim artyście który na pół godziny przed reprezentacyą otrzymał wiadomość o śmierci syna, którego nadewszystko kochał i który mu był osłodą jego życia i nadzieją przyszłości; odwoływanie widowiska było niepodobne,

---

nawentura. Może jednak krew szlachetna odezwie się w nim, może przekonawszy się że człowiek niższego rodu, upokarza go tak szlachetnie, zechce stargane powrócić im szczęście! Nie sprzeciwiam się twojej woli, pojadę.

— Pojedziemy razem! zawołał uszczęśliwiony Marcin i w szalonej radości, rzucił się na szyję profesora wołając:

— Ojcze mój! ty nie wiesz jak mnie uszczęśliwiasz, ty nie wiesz jak ja kocham Zenobią... Zazdrościłem szczęścia Oskarowi, chorowałem, alem przebył już niebezpieczeństwo. Teraz, pracowałbym dla nich jak wyrobnik ostatni, całowałbym ręce Oskara, byleby on był dobrym dla niej mężem, bylebym mógł patrzeć chociaż z daleka na ich szczęście. Ich szczęściem tylko odżyć mogę, w poświęceniach dla niej znajdę pociechę dla siebie, byleby tylko niechcieli pogardzić synem chłopa!.. Jedźmy! jedźmy zaraz!.. tej chwili!.. niema czasu do stracenia!!..

Nazajutrz, głos trąbki pocztowej, zwiastował Oskarowi przybycie gości.

— Ktoby to mógł być? pomyślał sobie. Czy nie wierzyciele?.. i targnął czarne wąsy z gniewem, jak gdyby przez te szarpnięcie, chciał z serca wyrwać niepokój. Ewcia powiedziała mu już pod sekretem, z namowy matki, że będzie miała posag znaczny i w miesiąc od czasu zerwania z Zenobią, oświadczył się o pannę Kokosowską. Zły humor opanował go na widok pana Bonawentury i Marcinka, bo domyślał się celu ich przybycia i zimno przyjął ich bardzo.

Gdy weszli do pokoju, Marcin pragnąc jak najprędzej zrucić ciężar z serca, zawołał głosem żebrzącym prawie:

— Panie Oskarze! byłem twoim sługą i pragnę być nim jeszcze. Poświęcę wszystko dla pana, a profesor doda ci krwawą pracą zaoszczędzone 50,000 złotych, ale powróć do Zenobii, wytłomacz się, przeproś ją i weź za żonę!.. ona umiera!..

Oskar zmarszczył czoło, usłyszawszy to słowo ostatnie. Znowu szarpnął wąsy, ale czując że pani Mazurowicz przez samą dumę może mu odmówić ręki Zenobii, że Zenobia może nim wzgardzić, a Kokosowska przestać mu wierzyć, odpowiedział: Już za późno.

— O! nie mów pan tego!.. zawołał Skiba, bo umrę przy twoich nogach.. Miałżebyś litość zabić sierotę i wdowę. Mogłeszże zapomnieć o przysięgach, o uśmiechach Zenobii, któremi darzyła cię, o które ja byłbym żebrał wieki; które jak wyrzut sumienia stanęłyby ci na oczach codziennie, zatruły każdą chwilę szczęścia?

— Nie jestem tak drażliwy, i rządzę się rozumem, odpowiedział Ostoja.

— Więc rozum podyktował panu, zatruć szczęście całego życia, dwóch najpoczciwszych kobiet. Rozum każe panu targać wszystko co jest najświętsze na ziemi... O! kto takim rządzi się rozumem, może być pewnym, że na wieść o tem zadrżały w grobie popioły jego przodków, że się wyprą go ludzie i Bóg, że w domu swych ojców nie doczeka starości, niespocznie przy nich na cmentarzu, nie będzie miał pociechy z dzieci, że jak zwierz skona pod płotem.

— Co mówisz na to panie Bonawenturo? rzekł Oskar ironicznie do milczącego profesora. Twój adept, posiada dar wymowy i żałujesz zapewne że księdzem nie został, bo gdyby takie gromy grzmiały z Watykanu, mogłyby wzbudzać przestrach... przed kilku wiekami!

— Marcinek uniósł się, przebacz mu pan! zawołał Bonawentura, i chciej naprawić złe któreś wyrządził.

— Jemu czy jej? rzekł lakonicznie Ostoja.

— To zapytanie dowodzi, że mój uczeń dawny niema serca.

— Uczeń niepotrzebuje już nauk, a pan Marcin niechaj nie zapomina że to mój dom.

— O! pamiętam o tem, pamiętam że z jego łaski nosiłem błazeński kapelusz, ale nie zapomniałem i o dobrodziejstwach wyświadczonych mi przez ojca pańskiego i przez te-

bo zjazd był z okolicy nader liczny i przedstawiała się nadzieja polepszenia stanu kassy artystów. Wystąpił biedak: szczęściem, że rola była traiczna i w kilku miejscach łkania przerywają rolę aktora, które dozwoliły naszemu artyście ulżyć piersi swej zgnębionej; scenę tę odegrał z całą prawdą i boleścią, łzy gorzkie gwałtownie biegły po jego licach; publiczność, gromem oklasków przyjęła grę jego niewiedząc, że oklaski te odbijały się w piersi artysty echem grobowem o trumnę jego dziecięcia drogiego!

— Czytamy w *Czasie* dnia 23 maja: Dnia wczorajszego przybył do Krakowa piękny egzemplarz mumii, przywieziony z Egiptu i ofiarowany w darze przez Aleksandra hr. Branickiego dla Muzeum Tow. Naukowego w Krakowie. Zachowana ona jest w wielkiej drewnianej trumnie, mającej kształt zmarłej osoby i okrytej wzorzystemi malowaniami hieroglificznemi. Warstwa kompozycyi nieznanej w którą gips wchodzi, powleka drewno trumny; prócz kilku mniej znacznych pęknięć i oderwanej jednej ręki, zapewne w skutek przenoszenia, kilkanaście, a może i kilkadziesiąt stoleci nieśmiało naruszyć tej powłoki, ani też zepsuć drzewa. Że suchy i ciepły klimat egipski wiele przyczynia się do zachowania mumii, dowodzi ta okoliczność, że egzemplarze przewiezione do Europy, osobliwie na północ, prędko się psują. Dotąd nieotwierano trumny dla obejrzenia nabalsamowanego w niej ciała. Zapewne nastąpi to później z całą ostrożnością, jakiej otwarcie wymaga. Cieszymy się przybyciem mumii do muzeum; aleć nowy z nią kłopot!—bo muzeum nasze, to szczupły pokoik w którym już tyle cennych zabytków mieści się jedne na drugich. Cóż począć z mumią zajmującą tyle miejsca! Jeżeli tak pójdzie dalej: będą skarby, a nie będzie ich gdzie postawić i pokazać. Ta jedna okoliczność powinnaby ożywić pamięć publiczności, tak prędko ostygłej w ofiarach swoich na dom Towarzystwa, a tu właśnie nie idzie o wielkie summy, niepodobne w trudnych czasach, lecz o małe, a ciągłe datki, przez co, bez żadnych wysileń, dokończenie budowy gmachu Towarzystwa, prędzejby doszło niż się spodziewamy. Gdyby ludność naszej prowincyi złożyła się po groszu tylko, jużby wystarczyła na ten pomnik pieczy narodowej o dobro nauk.

— Pan Walery Wielogłowski zamieszcza w *Czasie* następujące sprostowanie:

Kilka dzienników mylnie doniosło, iż Ojciec S. Pius IX zaszczycić mnie raczył orderem S. Grzegorza. Jakkolwiek ten dowód łaski Ojca S. najwyżejbym oceniał, przecież w dzisiejszych okolicznościach ani oczekuję, ani mnie też w istocie nie spotkał.

—Z początkiem roku bieżącego, jak już o tem donieśliśmy, urządzoną została w Zarządzie Pocztowym, nowa tabella traktów pocztowych w Królestwie Polskiem, wykazującc wszystkie drogi, na których poczty kursują, oraz odległości pomiędzy stacyami, a przytem obejmująca przepisy co do sztaffet, extrapocz, poczt wozowych, osobowych i t. p. Tabella powyższa w języku polskim lub rossyjskim, wraz z mappą pocztową Królestwa, koloryzowaną, sprzedaje się w Expedycyi Gazet w Warszawie, po kop. 35 za exemplarz.

Z powodu trudności spławu na górnej Wiśle, żegluga passażerska między Warszawą a Nową-Aleksandryą, wstrzymana została aż do przyboru większej wody na Wiśle.

— Walentyna z Mikoszewskich Modlińska przeżywszy lat 24, rozstała się z tym światem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY.

Wiadomości z Sycylii świadczą, że stan rzeczy z dniem każdym pogarsza się.

Garibaldi 20 b. m., stał obozem pod Monreale, i gotował swe siły do stanowczego attaku.

Podzielił ochotników na dwa oddziały; jednym z tych będzie dowodził osobiście; przywództwo drugiego powierza pułkownikowi Medici, człowiekowi pełnemu energii i doświadczonemu w zawodzie militarnym. Niezależnie od tych korpusów, co mają postępować w równoległym kierunku ku Monreale i uderzyć nań z przodu, formuje on rezerwy pod komendą Mezzacapo.

Każdy korpus ma po trzy kompanie tyralierów, posiadających broń najnowszego wynalazku. Artylerya nieliczna, ale przewyborna. Działa są dobrze obsłużone i należycie rynsztunkiem zaopatrzone. Naczelnikiem tej artyleryi jest pewien oficer węgierski, który przed wypadkami 1848 r. był już profesorem ballistyki w szkole wojskowej w Peszcie. Człowiek to zasług niepospolitych i krewny pułkownika Turr, naczelnika sztabu jenerała Garibaldi.

Powstańcy codziennie otrzymują świeże posiłki, licznie się do nich gromadzą z prowincyi: Messyny, Palermo i Trapani. Jeśli Garibaldi opanuje Palermo, to wszystkie te trzy prowincye, z wyjątkiem chyba samego miasta Messyny, które do pewnego czasu może się trzymać obronnie, wpadną całkowicie w ręce powstańców.

Catana, Messyna, Syrakuzy i Girgenti, miasta najważniejsze, prócz tych, które niżej wskażemy na całej wyspie, zachowywały się do ostatniej chwili spokojnie, lecz upadek Palermo zmusi ich zmienić postawę dotychczasową i popchnie w wir ogólnego ruchu.

Dla stawienia czoła tak znakomitemu przeciwnikowi, jakim jest Garibaldi i powstaniu tak groźnemu jak to, które ogarnęło Sycylią; jenerał Lanza posiada armią z 28,000 ludzi złożoną, którą zgromadził pod murami miasta. Rozporządzenia jego są dobre i stosujące się w zupełności do samej natury walki.

Powiększył on znacznie fortyfikacye Castel-Lucio i Castellamare i wzniósł dwie bateryę dla obrony portu i arsenału.

Mocna eskadra czeka na jego rozkazy; jak utrzymują ma on zamiar w razie przewidzianego niepodobieństwa obrony Palermo, cofnąć się do Messyny i przenieść na statkach wszelkie bagaże do tego miasta, gdzie chce zgromadzić wszystkie środki obrony.

Messyna jest silnym punktem oparcia; ona to utrzymała całą wyspę w 1848 r., dając czas oporem swoim na sformowanie się na nowo neapolitańskiej armii do zaczepnego zwrotu, skutki którego były tak stanowcze.

Dziś jednak postać rzeczy całkiem się zmieniła. Nazajutrz po opuszczeniu Palermo, zorganizuje się w niem rząd dyktatorski,

---

go zacnego człowieka. Pamiętam o życzliwości Mazurowiczów dla mnie, i dla tego proszę jeszcze, zaklinam, żebrzę, nie hańb' się pan i nie zabijaj Zenobii.

Żywość Marcina, oddziałała i na pana Bonawenturę; podniósł się, bystro spojrzał w twarz Oskara i rzekł głosem pełnym siły i znaczenia.

— Znudziły pana nieraz moje cytacye łacińskie, ale ta będzie czyste szlachecką: *verbum nobile debet esse stabile!..* Dałeś słowo, było po zaręczynach i zapowiedziach, panna nie zrobiła nic kompromitującego, więc dotrzymasz obietnic, albo sam odsądzisz się od czci szlacheckiej!

Oskar zadrżał cały, tupnął nogą w uniesieniu, ale zmierzył tylko wzrokiem Zasklepińskiego i Skibę, a powiedziawszy:

— Widzę że muszę pożegnać panów przed herbatą, ukłonił się drwiąco i wyszedł z pokoju.

— Nikczemnik! zawołał Marcin. Jedźmy ztąd! Przyprowadzać do skutku stargane małżeństwo, byłoby teraz zabójstwem większem jeszcze dla Zenobii; jedźmy! bo widać że sam Bóg ulitował się nad niemi i uwolnił ich od tego łotra.

W godzinę po przybyciu do Przerębowic, zamyślony pan Bonawentura i zrospaczony Marcin powracali do Warszawy, zmówiwszy pacierz na wiejskim cmentarzu.

— Nie śmiem wprowadzać nawet czytelników do mieszkania pani Mazurowicz, bo tam wszyscy pogrążeni są w rozpaczy.

Zenobia, chociaż skromna i najlepiej wychowana, dowiedziawszy się o nieszlachetnem postąpieniu Oskara, okropnie uczuła cios zadany sercu; bo ona go wybrała z grona wszystkich, stałością, zmusiła prawie matkę do przystania na ten związek, a Ostoja nie starał się o jej rękę, ale o posag, nie robił z tego żadnej tajemnicy. Następnie, zwrócił się do Ewy, na której matce ciąży tak wiele zarzutów, do Ewy nie posiadającej ani takich wdzięków, ani wykształcenia. Jakże silnie musiał uczuć to brat i matka, a ona stała się przyczyną ich cierpień.

Rumieniec znikł z twarzy Zenobii, a jeżeli ukazał się na chwilę, to gorączkowy, lub lekki jak mgła, przelotny jak ptasze zbłąkane.

Pani Mazurowicz i Edward siedzieli na przemian po całych dniach i nocach, przy łóżeczku chorej, zapomnieli o własnych zawodach, starając się tylko od niej odwrócić wszystko, coby zasmucać ją mogło.

Nareszcie nadszedł maj, upłynął już miesiąc czasu, Zenobia zaczęła przychodzić do siebie, ale nieopuszczała jeszcze domu. Tegoż samego dnia gdy Marcin powracał z Przerębowic z panem Bonawenturą, po bezskutecznych prośbach zanoszonych do Oskara, pani Mazurowicz zawołała Edwarda do swojego pokoju, ażeby naradzić się z nim stanowczo, co do dalszego postępowania i urządzenia interesów.

— Mam jeszcze po zakupieniu wyprawy dla Zenobii, mówiła wdowa, 30,000 w gotówce; a dziesięć dałam poprzednio jako zadatek na dzierżawę i inwentarze. Kontrakt zrobiłeś, S-ty Jan się zbliża, zrywać nie można ażeby nie stracić danych pieniędzy, więc weź potrzebne ci jeszcze dwadzieścia tysięcy i zapłać, a ja wyprzedam co mam i sprowadzę się z siostrą do ciebie. Dla niej nie miłą także jest Warszawa, na wsi, w samotności, wypocznie i zapomni.

Edward pocałował matkę w ręce i odpowiedział:

— Kapitał jaki matka posiada, stanowi cały jej majątek i posag Zenobii. Ja nie jestem jeszcze zbyt doświadczonym gospodarzem; przy klęskach losowych, obok najusilniejszych starań, mógłbym go stracić, a więc nie mogę ryzykować.. Wolę ustąpić dwa lub trzy tysiące z dziesięciu danych na zadatek i zerwać kontrakt, lub ustąpić dzierżawy komu ze znajomych, niż obejmować gospodarstwo. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

co zdoła przesyłać wszędzie swoje rozkazy i porozumieć się z innemi stronami Italii, które w tym razie będą go już uważały za członka całych Włoch niepodległych. Dorozumiewamy się jakie następstwa mogą wypłynąć z takiego stanu rzeczy i czujemy obowiązek o nich zawiadamiać, aby należycie ocenione były.

Rozniosła się dziś pogłoska, że 24 t. m. Garibaldi, był już na wyżynach Palermo, przez co trzeba rozumieć, że opanował pozycyą Monreale, i z każdą chwilą oczekujemy wiadomości o wejściu jego do stolicy Sycylii.

Podajemy tę wiadomość z zastrzeżeniem sprawdzenia, nie chcąc jednak niepomijać; uprzedzamy przytem, że osobiste nasze informacye nie przechodzą daty 22. Podajemy więc rzeczy w tym stanie w jakim się znajdowały w owym czasie.

Dziś otrzymana depesza w Paryżu przynosi wiadomości z Palermo 24 wieczorem.

W tym czasie Neapolitańczycy byli jeszcze panami miasta, lecz Garibaldi, obozujący od wczoraj na wyżynach nad miastem wzniesionych, gotuje się atakować go, całą swą siłą zbrojną.

Jenerał Salzano, jak powiadają, postanowił dotrzymać placu do ostatka. Uszykował wojska do boju, wzniósł bateryę przy bramach miejskich, które będą krzyżować swe strzały z ogniem cytadeli i kazał fregatom neapolitańskim być w pogotowiu do wspólnej obrony; w tymże czasie zobowiązał konsulów zagranicznych, by obmyślili środki zabezpieczenia swoich narodowości od wypadków nadchodzącej bitwy.

Skutkiem czego Francuzi i Anglicy schronili się na statki wojenne swych nacyj. Austryackie wojenne okręta przyjęły na pokład również wielu cudzoziemców.

Utrzymują, że rodzina konsula rosyjskiego wtowarzystwie wielu współrodaków, wsiadła na mały parowiec francuzki *Mouette*, oczekując przybycia fregaty rosyjskiej co chwila wyglądanej.

Inna depesza, którą cytujemy z wszelkiem jednak zastrzeżeniem, zapewnia, że ogólnego ataku spodziewano się zaledwie na 27.

(*Patrie.*)

Messyna 19 maja. Corinthian parowiec angielski, który wyruszył z Palermo 18 wieczorem, przywiózł wiadomości zupełnie sprzeczne z depeszami rządu neapolińskiego, donoszącemi o zupełnej porażce Garibaldego i jego *flibustierów.*

„Bitwa pod Calata-Fimi zadała stanowczą klęskę kolumnie neapolitańskiej przeciw powstańcom wysłanej. W tej potyczce 16 maja zaszłej, kolumna neapolitańska z 4 do 5000 ludzi złożona, straciła wszystkie działa, bagaże, wielu zabitych i rannych."

„Mając pogoń tuż za sobą dotrzymała rejterady do Alcamo, ztąd zaś uciekała już na dobre i rozproszone jej niedobitki puściły się drogą z Portenico do Palermo.

„17 t. m: zdołano zebrać w tem ostatniem mieście zaledwie niewielu zbiegów (975 jak powiadają), a z tych jeszcze znaczna liczba wycieńczona tą 20-milową pogonią powróciwszy do pułków zginęła ze znużenia.

„Półkownik Donato (Messeńczyk) wzięty w niewolę 16 pod Calata-Fimi, na drugi dzień umarł w temże mieście. Większa część tej kolumny błądząc w rozsypce bez przytułku i pożywienia w kraju powstańczym, musiała dostać się w ręce nieprzyjaciela, który zresztą obchodzi się z jeńcami po ludzku.

„Głównym wynikiem zwycięztwa pod Calata-Fimi jest to, że Garibaldi spędzi teraz wszystkie wojska neapolitańskie do jednego Palermo, gdzie na nich oczekuje nieprzyjazna ludność, a sam zajmie pozycyą na wzgórzach ze wszech stron nad miastem panujących. Jest to pozycya, z której żadne siły już go nie wyprą, ztąd na zdobycie Palermo nie wiele już trzeba czasu.

Najznamienitszemi dowódcami wojsk Garibaldego w Sycylii są: jenerał-adjutant Turr, Medici, Romain, Mezzocapo i Orsini (Sycylijczycy), ci dwaj ostatni byli oficerami armii neapolitańskiej.

„Ważniejsze punkta zajmowane przez powstańców w tej stronie wyspy: Marsala, Trapani, Alcamo, Calata-Fimi, Termini i San-Stefano. Wedle bulletynu komitetu powstańczego nowa partya garybaldzistów wylądowała w San-Stefano. Oddział neapolitańczyków ma być oblężonym w miasteczku Termini. Nakoniec, co najważniejsza, bandy powstańcze zorganizują się na stopę wojskową, by się uszykować pod sztandarem bohatera Italii, a ten za dni kilka będzie rozporządzał znacznemi siłami zapalonych powstańców; z niemi będzie już w stanie, bez obawy, a z pewnością niemal wygranej, uderzyć na Palermo. Zgromadzonym w tem mieście, a pozbawionym środków odwrotu wojskom neapolitańskim, dla uniknięnia haniebnej kapitulacyi nie pozostanie nic innego jak dać się wymordować, lub w morzu utonąć w liczbie 25,000." (*Journal des Débats.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

I dziś również nie mamy stanowczych wiadomości o położeniu rzeczy w Sycylii. Depesza bowiem z Neapolu z 27, zamieszczona w *Donau Zeitung* z 29 t. m. nie zasługuje na wielką uwagę, raz z przyczyny, iż tą drogą wiele już błędnych wieści nas dochodziło, a drugi raz, iż tak zupełne rozpędzenie powstańców, o jakiem depesza donosi, nie odpowiada zupełnie dotychczasowemu położeniu stron obu. Depesze z Palermo przez Marsylią otrzymane, dochodzą do 24 t. m. i twierdzą, iż należy oczekiwać z dnia na dzień powstania w Palermo. Urzędnicy neapolitańscy najbardziej skompromitowani opuścili miasto, cudzoziemcy schronili się na statki do swych państw należące; wszyscy są w oczekiwaniu napadu wojsk Garibaldego, otaczających miasto. Inne depesze donoszą, że napad ten miał już miejsce, ale bez skutku. W Izbie piemonckiej ciągną się rozprawy nad traktatem z 24 marca. Prawdopodobnie, traktat ten będzie przyjętym, znakomitą większością, mimo żywych rozpraw w tym przedmiocie. (*Ind. Belge.*)

Paryż, 26 maja. W pewnych sferach utrzymują, iż odstąpienie Francyi Genuy będzie wynagrodzeniem za przyłączenie Sycylii do Sardynii.

Paryż, 28 maja. Renta 3 procentowa z powodu różnych pomyślnych wieści w czasie otwarcia giełdy stała 69,40, podniosła się do 69,60, spadła następnie na 69,45, ale podniosła się znowu do 69,65. i tak wytrwała do końca.

Paryż, 29 maja. Dzisiejszy *Monitor* zawiera mowę ministra Foulda, którą tenże miał z okazyi rozdawania nagród w Tarbes. Mowa wylicza postępy, otrzymane w skutek nowych ekonomicznych urządzeń, przypomina o umiarkowaniu cesarza po wojnie i powiada, że to umiarkowanie w przeszłości jest rękojmią przyszłości. Minister przedewszystkiem zwraca na to uwagę, że stronnictwa starają się zastosować do tego, pomimo wypadków niepokojących w niektórych państwach i mimo agitacyi jaką niektórzy chcą wywołać. Francya wie, że cesarz jest dosyć silnym, aby wszystkich natchnąć poszanowaniem jego praw. Cesarz jest zbyt dobrym sąsiadem i wiernym sprzymierzeńcem, aby mógł zagrażać prawom innych.

Wiedeń, 29 maja. Dzisiejsza *Donau Zeitung* donosi: Neapol 27 maja: Bandy Garibaldego zupełnie zostały rozpędzone. Garibaldi stara się dostać na okręt. Słychać wzajemne oskarżania się o zdradę.

Medyolan, 23 maja. Medyolańska Gazeta urzędowa donosi, iż wojsko sardyńskie postawione zostało na stopie wojennej i od d. 22 b. m. pobiera już dodatkową płacę.

Medyolan, 25 maja. Według *Perseveranza* otrzymano w Turynie 24 wieczorem wiadomość z Messyny z 22 t. m., że miasta Noto, Modica i Girgenti wpadły w ręce powstańców. Nowe oddziały emigrantów wylądowały podobno w *Cawastra* (prawdopodobne Camerata.

Madryt, 26 maja. Martinez de la Rosa wybrany został prezydentem Izby 180 głosami przeciw 27. Ratyfikacya traktatu pokoju przez cesarza marokańskiego, przybyła do Tetuanu.

Bern, 26 maja. Rada Związkowa odpowiedziała na noty p. Thouvenela z 6 i 16 kwietnia. Zaprzecza twierdzeniom Thouvenel'a odnośnie do ważności traktatów i odrzuca sposób pojmowania Thouvenela jakoby neutralność Szwajcaryi zależała jedynie od dobrej woli mocarstw.

Bern, 29 maja. W kantorze St. Gallen, odbyło się głosowanie w przedmiocie konstytucyi. 19,614 głosów było za odrzuceniem, 18,070 za przyjęciem. Z trzech gmin liberalnych rezultat jeszcze niewiadomy.

Neapol, 26 maja. W dniu 24 t. m. wojska królewskie napadły na oddział garibaldistów, wzmocnionych powstańcami i wyparły ich ze stanowiska *Parco*, w bliskości Palermo. Kolumna wojsk królewskich osadziła tę pozycyą, a druga ścigała nieprzyjaciela aż do *Piana dei greci.*

Neapol, 19 maja. Na głowę Garibaldego nałożono cenę 30000 dukatów.

Turyn, 24 maja. Unione powiada: Odstąpienie Sabaudyi i Nizzy jest bezowocne, nieuświęca przeszłości, nie zapewnia teraźniejszości i nie przysposabia przyszłości Włoch. Wszystko to bowiem zawisło od kombinacyi politycznych i interesów Francyi. Ale niech nas Bóg zachowa od łaski Francyi.

— Senator Vigliari uda się do Romanii na inspekcyą sądownictwa. Kardynał Corsi trwa w uporze i dla tego rząd nie dozwala mu wrócić do Pizy. Gubernator Medyolanu zakazał ogłoszonych przez Castiglia meetingów i odczytów na rzecz Sycylii.

Dwa austryackie okręta, przybyły do Messyny.

Turyn, 26 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, oświadczył hr. Cavour podczas rozpraw nad traktatem o ustąpieniu Nizzy i Sabandyi, że utrzymanie przymierza z Francyą jest koniecznem. Ze wszystkich stron jeszcze wojna zagraża. Austrya nieuznała anneksyi, a Papież przygotował krzyżową wyprawę na Włochy.

Rzym, 19 maja. Francuzi ogłosili urzędownie swoje wystąpienie z Rzymu, w połowie sierpnia, ale wczoraj przyszedł rozkaz przeciwny, odraczający znów wystąpienie na czas nieograniczony. Lamoricière był przedwczoraj na obiedzie u Ojca świętego w pałacu kwirynalskim.

Londyn, 27 maja. Observer powiada, że jak tylko Neapol oswobodzi się na przekór wszelkim intrygom, to wówczas dołączy się

do Piemontu. Utworzenie wielkiego włoskiego państwa, jest najlepszą gwarancyą pokoju.

Londyn, 28 maja. Dzisiejszy *Morning-Post* powiada że traktat z r. 1856 daje Rossyi prawo wynieść przed areopag mocarstw skargi na rząd turecki. Jeżeli przyjdzie do konferencyi, to podstawą ich musi być traktat z r. 1856 zapewniający niezawisłość Turcyi,

Marsylia, 24 maja. Nadeszły tu wiadomości z Konstantynopola z 16 t. m. Ponieważ Porta niezdoła wypełnić swego zobowiązania, spalenia wszystkich *kaimów*, to i bank angielski nie może utrzymać odpowiednich kursów weksli. Sprawa Mołdawii i Wołoszczyzny coraz bardziej się wikła, książe Couza coraz bardziej ustępować musi stronnictwu demokratycznemu i obawiają się, aby niebył zmuszony abdykować.

Marsylja, 26 maja. Z Aleksandryi z 19 donoszą że toskański konsul wzbraniał się wydać archiwum sardyńskiemu konsulowi, tak że ostatni na czele znacznej liczby Sardyńczyków i Toskańczyków, z chorągwią w ręku przybył i zażądał wydania rzeczonego archiwum. Konsul byłego wielkiego księcia oświadczył na ówczas że ustępuje sile. Potem tłum przeszedł przez miasto, wydając okrzyki na cześć Wiktora Emanuela i Napoleona III. Włochy tu przebywający żądali, aby ksiądz miał mszę na intencyą oswobodzenia Sycylii; na wstawienie się francuzkiego jeneralnego konsula zgodził się na to duchowny. Wczoraj do Genui przywieziono znaczne summy pieniędzy z Neapolu, głównie należące do Rotszylda. Większa część neapolitańskich bankierów i kupców wysyła swą gotówkę za granicę. Z Rzymu z dnia 23 donoszą że poseł rossyjski przy Stolicy świętej, książe Wołkoński udał się do Neapolu.

— Statek pocztowy *Carmel* przybył z Neapolu. Listy z Palermo dochodzące do 21 doszą o rosnącem ciągle wzburzeniu umysłów w Palermo, 21 wieczorem dano kilka strzałów z balkonów ulicy Toledo. Policya odpowiedziała takimże sposobem i raniła kilka osób. Wszyscy cudzoziemcy wystawili chorągwie swych narodowości dla ustrzeżenia się od napadu. Władza wojenna zamurowała bramy aż do połowy wysokości. Dyrektor dziennika rządowego uciekł. Ogień powstańczych biwaków widać na górach, a ludność drży w oczekiwaniu.

Proklamacya generała Lanza do armii, chociaż bardzo łagodząca, zimno była przyjęta. Komitet powstańczy w Palermo mnoży twe bulletyny i rozpuszcza je w wielkiej liczbie.

Antibes 27 maja. Mieszkańcy hrabstwa Nizzy protestują przeciw opuszczeniu Piemontowi gmin Tende i Briga, mimo rezultatów głosowana powszechnego. W tym celu adresy do Cesarza licznemi pokrywają się podpisami.

(Staats-Anz. Ind. Bel.)

Wiadomość osprawie Biskupa Dupanloup.

— W czasach największego rozdraźnienia sporu pomiędzy stronnictwem ultra-katolickiem we Francyi a rządem, a mianowicie w czasie kiedy p. Dupanloup, biskup oreleański wydrukował odpowiedź swoją na rządową broszurę *le Pape et le Congrés*, pół urzędowy dziennik *Constitutionnel* radził temu biskupowi, aby wstępował w ślady jednego z poprzedników swoich p. Rousseau. który, zajmując katedrę orleańską, w czasach przykrych nieporozumień Cesarza Napoleona I. z Papieżem, stał zawsze po stronie pierwszego i nie zważając na encykliki Papiezkie, podwładnemu duchowieństwu dawał rozporządzenia rząd popierające. P. Dupanloup, na powyższy artykuł Constitutionel'a dał odpowiedź, w której na zasadzie zbadanych przez siebie faktów, utrzymuje, że biskup Rousseau był człowiekiem niegodnym, a postępowanie jego podczas poróżnień francuskiego dworu z Papieżem wypływało nie z przekonania, locz z pochlebstwa i widoków osobistej korzyści.

W skutek zarzutu uczynionego publicznie, sukcessorowie Rousseau, pozwali pana Dupanloup o potwarz. Sąd appellacyjny paryzki postanowił, że nie może mieć miejsca nawet sprawdzanie słuszności zarzutów, czynionych panu Rousseau ponieważ zarzuty te stosują się do osoby umarłej, skargę zaś sukcessorów, jako bezzasadną odrzucił. Innego jednakże był zdania p. minister sprawiedliwości we Francyi, nakazał zrobić prokuratorowi jeneralnemu odwołanie się od wyroku Sądu Appellacyjnego do Sądu Kassycyjnego

Być może że kiedyś obszerniejsze damy sprawozdanie o tej sprawie i nowych prawnych postanowieniach we Francyi, dzisiaj zaś tylko, ponieważ kwestya wydaje nam się bardzo ciekawą, spieszymy z tą krótką wzmianką.

Na skutek odwołania się jeneralnego prokuratora w kwestyi samego prawa od wyroku Sądu Appellacyjnego paryskiego w sprawie biskupa oreleańskiego Dupanloup z sukcessorami Rousseau Sąd Kassacyjny t. j. najwyższa powaga sądowa we Francyi niepodzielając zupełnie zdania Sądu Appel. Parys. że paszkwil nie stosuje się do osoby zmarłej i jako taki nie może być uważany za czyn kary-godny, nadał następujące objaśnienie przepisowi (artykułowi) prawa, odnoszącemu się do tego wypadku.

Że prawo z d. 17 maja 1819 r. nie czyni żadnej różnicy pomiędzy paszkwilem przeciwko dobrej sławie osoby żyjącej lub umarłej, że przepis prawa odpowiedni temu wyrażony w art. 13, jest ogólny, i że prawodawca nigdy nie miał zamiaru egzystencyą życia ludzkiego ograniczać rozporządzenia mającego na celu zasłanianie honoru i utrzymywanie wzajemnego poważania obywateli; z tego powodu uważając że Sąd Appellacyjny mylnie zastował przepis art. 13, czyniąc zadosyć prawu zgodnie z wnioskami jeneralnego prokuratora kasuje i unieważnia pomieniony wyrok. Sprawa może więc pójść jeszcze raz pod rozpoznanie, i na skutek takiego *wytłomaczenia prawa* biskup Dupanloup może być ukarany.

Gorzką, lecz dowcipną, a może poczęści słuszną uwagę czynią Débaty; że takim sposobem nie jeden historyk za zdanie surowe chociażby zkądinąd sprawiedliwe, wydane o jakiejś osobistości historycznej, może być pociągnięty przez sukcessorów zmarłego, do odpowiedzialności przed kratki sądowe.

A. W.

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 39 maja 1860 roku, płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop
Żyta	6	$96\frac{1}{2}$	3	$63\frac{1}{2}$
Pszenicy	10	$32\frac{1}{2}$	6	$29\frac{1}{3}$
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	99	3	$43\frac{1}{2}$
Kartofle	1	$84\frac{1}{2}$	1	12
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	$50\frac{1}{2}$	4	$57\frac{1}{2}$
	z a p u d.			
	rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia	—		—	
„ „ zwycz.	—		—	
„ żytnia pytlowa	—		—	
„ gryczana	—		—	
Słoma	—		36	
Siano	—		43	
Masło	9		80	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $91\frac{1}{2}$ do rs. 1 k. $94\frac{1}{2}$, za garniec od kop. $6\frac{1}{2}$ do kop. $63\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 30 maja 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94\frac{1}{2}$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$104\frac{3}{4}$	
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{5}{8}$	
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{3}{4}$	
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$88\frac{3}{8}$	
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96\frac{3}{4}$	
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. 18	
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{2}$	
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150\frac{1}{4}$	
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74	
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 75	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	183 20	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	— —	

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48\frac{1}{4}$ tal., na jesienną dostawę 48 za winspel.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

H Europejski. Woronin Stefan, dym. Rad. Dw, z Petersburga; Własoff syn Rad. Kol. i Bahn Johan Ragestr. Kol. z Petersburga; Fedorowa Marya, żona półkow. i Donisiewa Katarzyna; obyw. z Petersburga; Moniuszko Andrzej, Sekr. Gub. i Nadgoszt Elizabeta, wdowa z Kalisza; Górecki Ignacy, obyw. z Łęczna; Jaraczewski Mścisław; obyw. z Woli gub. War.; Szczucki Konrad, obyw. z Dobryszyn; Wzdulski Edward, i Wzdulski Józef dzied. dóbr z Kłucka; Sapalski Kazimierz, dzied. dóbr. z Trzepnicy; Stuver Antoni, Fajerwerker z Wiednia; Wojciechowski August, obyw. z Radomia; Mieczkowski Adolf, ob. i Rościszewski Zygmunt, obyw. z Brześcia gub. Warsz.; Neümann Bertold, obyw. Włocławka.

TEATR WIELKI. Dziś: zamiast *Stragan*iarke, 1szy akt *Hugonotów.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Sluby panieńskie.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 19 (31) maja 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*